

SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1983

# kronika

9/10

poświęcona sprawom polskim

ROK XIII

KOPENHAGA • OSLO • SZTOKHOLM

NR 151/152

12.9.1683 - 12.9.1983



SOBIESKI POD WIEDNIEM

- Jerzy Bendych - Miejsce urodzenia
- Tadeusz Kicki - Droga do wolności
- Eugeniusz S. Kruszewski - Najlepsi przyjaciele
- Józef Sulma - Nowe odkrycie w Polskim Muzeum
- Andrzej Zalewski Elegia
- Historia internowanej filatelistyki .....



NACZELNY KOMITET WOLNYCH POLAKOW W DANII  
LANDSFORENINGEN FOR DE FRIE POLAKKER I DANMARK  
THE FEDERATION OF THE FREE POLES IN DENMARK

Box 1232 2300 København S. Girokonto nr. 7 00 67 48

OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II

WATYKAN

UMIŁOWANY OJCZE ŚWIĘTY,

NA SREBRNE GODY TWEJ SAKRY BISKUPIEJ - MY WIERNI SYNOWIE  
I CÓRKI KOŚCIOŁA ORAZ NASZEJ OJCZYZNY, IMIENIEM WSZYSTKICH  
NASZYCH RODAKÓW ZAMIESZKAŁYCH W DANII I ZRZESZONYCH W OR-  
GANIZACJACH NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH, ŚLEMY TOBIE UMIŁOWANY OJ-  
CZE ŚWIĘTY NASZE Z GŁĘBI SERCA PŁYNAĆ ŻYCZENIA OBFITOŚCI  
ŁASK ORAZ ABY DOBRY BÓG ZACHOWAŁ CIEBIE DLA KOŚCIOŁA PO-  
WSZECHNEGO NA DŁUGIE LATA Z POTRZEBY CAŁEJ LUDZKOŚCI TAK  
CIĘŻKO DOŚWIADCZANEJ W XX WIEKU.  
PROSIMY O JUBILEUSZOWE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA NAS I NASZYCH  
RODZIN.

KOPENHAGA, DNIA 25 WRZEŚNIA 1983 ROKU ŚWIĘTEGO

## MARSZ WYZWOLENIA NARODÓW

Carlsberg. (Agencja ChSWN). Wyzwolenie narodów znajdujących się pod panowaniem sowieckiego systemu totalitarnego - oto myśl przewodnia manifestacji, jaka odbyła się na dziedzińcu Zamku w Hambach 28 sierpnia br. z udziałem około 200 przedstawicieli krajów uciemięzonych.

Uroczystość ta była punktem kulminacyjnym około 50-kilometrowego marszu na trasie od Carlsbergu przez Bad Dürkheim, Neustadt do Zamku w Hambach, słynnego z tradycji wolnościowych. Tu przed 151 laty po przyjęciu Polaków, uczestników Powstania Listopadowego, wysuwano już hasła o uniwersalnym znaczeniu dla Europy: suwerenności narodów, ich prawa do samostanowienia oraz zjednoczonej Europy.

Idea marszu, która zrodziła się podczas ubiegłorocznego sympozjum, zorganizowanego z inicjatywy Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów nawiązuje do tych właśnie tradycji. W wyniku tego sympozjum ogłoszono Manifest podpisany na zamku w Hambach przez 45 uczestników reprezentujących osiem uciemięzonych narodów. Sformułowano w nim cele walki o wolność, jak również pokojowe metody jej prowadzenia, wychodząc z założenia, iż nie ma i nie będzie warunków dla trwałego pokoju w Europie bez wolności wszystkich narodów europejskich, że nie ma i nie będzie zjednoczenia Niemiec bez wolnej Polski. Wolność tę można uzyskać jedynie przez solidarne działanie krajów uciemięzonych.

Marsz rozpoczęto 26 sierpnia br. w Carlsbergu apelem narodów, do którego przystąpili przedstawiciele zniewolonych przez totalitarny system sowiecki ludów. Reprezentowali oni:

10 milionów Białorusinów, od 1920 r. pod komunistyczną władzą,  
 17 milionów Niemców z Niemiec Wschodnich, od 1945 roku bez suwerenności,  
 5 milionów Kroatów, od 1946 r. uciskanych przez komunistyczny system,  
 36 milionów Polaków, od 1939 r. pozbawionych suwerenności,  
 2 miliony Słoweńców, od 1946 roku pozbawionych suwerenności,  
 10 milionów Czechów, od 1945 r. pozbawionych suwerenności,  
 6 milionów Słowaków, od 1945 r. pozbawionych suwerenności,  
 10.5 miliona Węgrów, od 1945 r. pozbawionych suwerenności,  
 2.5 miliona Łotyżów, od 1940 r. pozbawionych suwerenności,  
 21 milionów Rumunów, od 1945 r. bez suwerenności,  
 137 milionów Rosjan, od 1917 r. żyjących pod nieludzką dyktaturą,  
 5 milionów Albańczyków, od 1946 r. pod komunistycznym panowaniem,  
 8 milionów Serbów, od 1946 r. pod komunistycznymi rządami,  
 2 miliony Estończyków, od 1940 r. pod panowaniem Sowieców.  
 Łącznie narody te stanowią ponad 300 milionową rzeszę ludzi zniewolonych w Europie Środkowo-Wschodniej.

W następnej części programu przemaszewano do Bad Dürkheim, gdzie wieczorem w godzinie pojednania narodów w kościele katolickim św. Ludwika zespół złożony z uczestników marszu przedstawił wstrząsający program artystyczny, opracowany przez reżysera Marcina Idzińskiego. Ukazano w nim proces uciemiężenia narodów przez totalitaryzm, a później jednoczenia się w walce o wolność i ich uwolnienie.

W drugim dniu manifestacji szczególnym przeżyciem stała się droga krzyżowa, gdzie przy kolejnych stacjach przypominano rozmiary cierpień narodów ujarzmionych i prześladowanych przez sowiecki

totalitaryzm. O jego metodach i celach, jak również rozmiarach mówił wcześniej (przed drogą krzyżową i Mszą św.) dr Rudolf Grulich, przedstawiając ekspansjonizm sowiecki jako podstawowe zagrożenie dla pokoju światowego, suwerenności narodów i podstawowych wartości ludzkich.

W ostatnim dniu przemaszerowano z Neustadt-Königsbach do zamku w Hambach. Tutaj przedstawiciele poszczególnych narodów biorących udział w Marszu, dali w swych przemówieniach jeszcze raz wyraz swej niezłomnej woli solidarnej walki o wolność uciemżonych narodów. Wśród nich głos zabrali m.in.: S. Trzciński, reprezentujący Kongres Polonii w Szwecji, I. Krużlak, ze Światowego Kongresu Słowaków, E. Kuzniecowa, z Międzynarodówki Oporu, A. Schröder, ze Stowarzyszenia Niemiecko-Węgierskiego, J. Kiblicki z Międzynarodówki Oporu.

Duże wrażenie zrobił referat Wolfganga Straussa, w którym autor podkreślił nieludzkie okrucieństwo, przez które sowiecka dyktatura utrzymuje swą władzę nad uciemżonymi narodami. Wskazał on na ogromną siłę moralną ruchu oporu w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, a zarazem odciął się od tych wypowiedzi działaczy i dziennikarzy Niemiec, którzy w dążeniach wolnościowych tego ruchu upatrują źródła niepokoju w Europie. "Pokój powiedział on między innymi - to coś więcej niż "nie-wojna". Pokój musi zawierać w sobie prawo do samookreślenia, samorządności, przestrzegane muszą być prawa człowieka, prawa socjalne, prawa narodów, jeśli ma on być trwały jako dar Boży a nie dokument dyplomatyczny."

Manifestacja zakończyła się uchwaleniem przez uczestników Marszu rezolucji pod nazwą "Pokój i Wyzwolenie", przedstawionej przez znanego bojownika o wolność w Polsce, założyciela ruchu oazowego "Światło-Życie", przez głównego inicjatora i organizatora manifestacji, ks. Franciszka Blachnickiego, profesora Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, założyciela Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów. Czytamy w niej m.in.:

"Obecna walka o wolność musi być prowadzona na drodze pokojowej, albowiem nie możemy sobie pozwolić więcej na wojnę, nawet gdyby w grę wchodziło wyzwolenie narodów spod obcego panowania. Jest to więc walka o wyzwolenie narodów bez wojny i bez stosowania przemocy.

Nie ma pokoju bez wolności - czytamy dalej. Dziś właśnie zniewolenie narodów przez totalitarną sowiecką władzę jest jedynym rzeczywistym zagrożeniem dla pokoju światowego. Pokojowi temu nie zagrażają państwa demokratyczne, ponieważ w demokracjach lud decyduje o wojnie lub pokoju, a lud nie chce przecież nigdy wojny!

Rezolucje te przesłano na ręce Papieża Jana Pawła II, Prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Karl Carstensa, Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana, Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego, Prezesa Unii Paneuropejskiej Otto von Habsburga i Przewodniczącego KK NSZZ Solidarność Lecha Wałęsy.

Uczestnicy Marszu zaapelowali do wszystkich na Wschodzie i Zachodzie, którym pokój i suwerenność narodów są bliskie, o rozpoznanie i czynne poparcie idei wyzwolenia narodów bez stosowania środków przemocy.



## MIĘDZYNARODOWE POPARCIE DLA SOLIDARNOŚCI

W związku z trzecią rocznicą powstania Niezależnego i Samorząd-  
nego Związku Zawodowego "Solidarność", przedstawiciel naszej re-  
dakcji zwrócił się do delegata Rządu R.P. na Obczyźnie w Danii o  
wypowiedź dla naszych czytelników:

M.W. :- Pan Doktor pokazał nam fałszywki zrobione przez bezpie-  
kę w Kraju i rozsyłane na Zachód...

Dr Kruszewski:- wobec silnego poparcia międzynarodowego dla So-  
lidarności, reżym produkuje fałszywe informacje i wysyła je na  
Zachód do polskich ośrodków i naszych obcych przyjaciół. Reżym  
nasyła także swoich agentów, których zadaniem jest rozbijanie  
polskich organizacji niepodległościowych i sianie zamętu wśród  
obcych. Stosunkowo duże nasilenie pod tym względem obserwujemy  
na terenie Skandynawii.

Wbrew usiłowaniom reżymowej służby dezinformacji - NSZZ Solidar-  
ność w Kraju z jego strukturami podziemnymi żyje i nie zamierza  
kapitulować.

M.W. : - Czy mamy jakieś bliższe dane dotyczące działalności  
"Solidarności" w Kraju?

Dr Kruszewski: - Na podstawie posiadanych informacji oraz wypo-  
wiedzi przedstawicieli Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej wiemy,  
że "Solidarność" zrzesza około 150 tysięcy pełnych ofiarności  
aktywistów (wobec około miliona przed 13.12.81) i celem TKK jest  
dojście do około 200 tysięcy czynnych i bezpośrednio aktywnie za-  
angażowanych członków co jest oceniane przez kierownictwo Zwią-  
zku za maksimum w warunkach konspiracji.

Jeśli do tego dodamy ponad 500 tytułów czasopism wychodzących w  
Kraju poza cenzura Jaruzelskiego, to widzimy, że "Solidarność"  
ma bardzo duży wpływ na informowanie społeczeństwa o sytuacji w  
Kraju i dementowanie fałszywych informacji przekazywanych w ofi-  
cjalnych środkach masowego przekazu, jak to ostatnio widzieliś-  
my było w przypadku Władysława Hardka, członka TKK, rzekomo do-  
browolnie oddanego się w ręce reżymowych władz bezpieczeństwa.  
Wiadomo również, że za granicą w dalszym ciągu pracują Biura In-  
formacyjne NSZZ "Solidarność" uznane przez zagraniczne kierownic-  
two z siedzibą w Brukseli z Jerzym Milewskim na czele. Na terenie  
Skandynawii oficjalnym reprezentantem jest jak wiadomo Stefan  
Trzeciński z siedzibą w Sztokholmie. Zagraniczne kierownictwo "So-  
lidarności" ma dość silne oparcie w międzynarodowym ruchu robot-  
niczym i związkowym jako wyraz solidarności z narodem polskim w  
jego walce przeciwko ciemnościom łamiącym podstawowe prawa lu-  
dzkie.

Warto zwrócić uwagę, że na Zachodzie powstały liczne zespoły sym-  
patyków zorganizowanych w różnych komitetach popierających NSZZ  
"Solidarność" ale nie reprezentujących Związku "Solidarność".  
W samej Danii mamy takich komitetów piętnaście i sympatią odnosi  
my się do organizacji i osób, które popierają idee polskiej Soli-  
darności.

M.W. : - Po głośnej akcji pomocy Polsce w okresie stanu wojenne-  
go, ta sprawa jakoś ostatnio ucichła...

Dr Kruszewski: - Do tego co powiedziałem poprzednio pragnę rów-  
nież dodać, że duńscy przedstawiciele centrali związków zawodo-  
wych oraz poszczególnych związków i politycy z godnością i sta-  
nowczością popierają na forum międzynarodowym sprawę NSZZ "Soli-  
darność" i zapoczątkowanie dialogu między reżymem i polskim na-  
rodem.

To oparcie moralne i polityczne ma także swój odpowiednik w formie pomocy materialnej, którą Dania kanalizuje głównie przez organizację Caritas, a docierająca do północnych województw w Kraju. Jednakże stajemy przed zagadnieniem zapewnienia egzystencji polskiej inteligencji, której reżym pozbawił środków do życia i możliwości twórczych za odmowę kolaboracji z nieludzkim systemem ucisku i wyzysku. Mam tu na myśli pisarzy i artystów, muzyków i dziennikarzy, pracowników naukowych i placówek kulturalnych oraz więźniów politycznych i ich rodzin. Problem ten jest bardzo poważny, gdyż dotyczy stosunkowo dużej ilości ludzi. Nadzieje tych ofiarnych obywateli na dopomożenie im wszystkim w tych ciężkich czasach dla Narodu - nie możemy zawieść.

M.W. : - Ze wszystkich stron słyszymy o dużych potrzebach materialnych dla Kraju i na emigracji...

Dr Kruszewski: - ten temat jest bardzo obszerny i sam należę do tych, którzy nieustannie apelują o ofiarność na Skarb Narodowy, Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie, na Polski Uniwersytet i inne nie mniej ważne cele. Podkreślenie tutaj potrzeb krajowych nie wyklucza ale uzupełnia ofiarność o jaką apelujemy do c a ł e j e m i g r a c j i polskiej na Zachodzie. Trudno tu wchodzić w szczegóły ale idzie po prostu o to, że jeśli nasze kierownictwo polityczne oraz placówki naukowe, kulturalne i społeczne na Zachodzie takie jak te, które wymieniłem oraz Biblioteki, Muzea, Wydawnictwa literackie i prasowe a także organizacje społeczne nie będą dostatecznie silne i zasobne w fundusze pochodzące od Polaków, nie będziemy mogli w uzasadnionych przypadkach uzyskać pomocy w krajach osiedlenia oraz nie będziemy mogli prowadzić niezależnej polityki polskiej oraz pomagać Krajowi, a tym samym zaprzepaścimy dorobek emigracji wojennej, który mierzymy zarówno w sensie politycznym i materialnym, jak i ilością przełanej krwi na wszystkich kontynentach. O tym nie wolno nam zapominać.

Dziękujemy za rozmowę Panu Ministrowi.

## ERKLÆRING OM POLEN FRA DET ØKONOMISKE OG SOCIALE UDVALG

På sin plenarforsamling den 14. oktober 1982 i Bruxelles vedtog EF's økonomiske og sociale Udvalg enstemmigt følgende erklæring om Polen:

»Det økonomiske og sociale Udvalg fordømmer den nye omvæltning, som bestræbelserne på at gøre Solidarnosc ulovlig i Polen, indebærer.

Dette er et åbent brud på organisationsretten, som internationale konventioner og menneskerettighederne sikrer.

Udvalget hylder de polske arbejdstageres resolute kamp for at forsvare denne ret og opfordrer Kommissionen og medlemsstaterne til at gribe ind for at sikre sig, at de internationale konventioner, der stadfæster den ret, samt menneskerettighederne overholdes.»

## MAJATEK "SOLIDARNOŚCI"

Radio PRL podało, że pełnomocnik partii niejaki Piotr Karpink ostatecznie rozwiązał problem majątku byłej Centralnej Rady Związków Zawodowych i NSZZ Solidarność. Rozwiązanie znalazło swój wyraz w stwierdzeniu, że pełnoprawnym spadkobiercą tego mienia robotniczego zostały nowe reżymowe związki zawodowe, którym patronuje WRON-a a obecnie, aby to lepiej brzmiało na Zachodzie - PRON-u czyli Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego.

Ale przyjrzyjmy się kim jest ten "geniusz" na obcej służbie, kim jest Piotr Karpink, decydent w tak poważnej sprawie związkowej? Otóż Ukrainiec z Lubelszczyzny Karpink rozpoczął swoją karierę w urzędzie bezpieczeństwa - w urzędzie terroru i z tą legitymacją oraz partyjną "zdał" maturę w Lublinie. Oczywiście dla tak wybitnych słuźalców stoi także otworem uniwersytet. Rektor Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej Grzegorz Seidler obdarzył naszego bohatera wpieryw "magisterium" a później "doktoratem" ekonomii. (Trudno się dziwić, że ekonomia peerelowska idzie tak jak idzie).

Karpink ożenił się, co nie jest tak dziwne, ale jeśli dodamy, że pojął za żonę córkę Moskalika, który w latach okupacji służył gestapo a potem był aparaczką w Komitecie wojewódzkim partii, to musi każdemu dać wiele do myślenia.

"Dr" Karpink w 1969 roku awansował na stanowisko prezesa Komisji Płac i Cen w Warszawie. Jego dziełem była m.in. zwyżka cen, która stała się zapalnikiem buntu robotniczego w grudniu 1970 roku. Po upadku swego patrona Moczara - Karpink zostaje pierwszym sekretarzem partii w Lublinie. Jaruzelski potrzebuje jednak specjalistów od brudnej roboty, więc powoła go na mini strażnicę i cen, a tu jako najwierniejszy słuźga otrzymuje zadanie rozwiązania problemu majątku związków zawodowych. (jp)

## Ballada o Janku Wiśniewskim

Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chylonii.	To władza strzela do robotników! Janek Wiśniewski padł.
Dzisiaj milicja użyła broni. Dzielnieśmy stali, celnie rzucali; Janek Wiśniewski padł	Stoczniowcy Gdyni, stoczniowcy Gdańska.
Na drzwiach ponieśli go Świętojańską.	Idźcie do domu, skończona walka. Świat się dowiedział, nie nie powiedział.
Naprzeciw glinom, naprzeciw tankom.	Janek Wiśniewski padł.
Chłopcy stoczniowcy, pomścicie druha!	Nie płaczcie matki, bo nie na darmo Nad stoczną sztandar z czarną kokardą;
Janek Wiśniewski padł.	Za chleb i wolność, i nową Polskę Janek Wiśniewski padł.
Lecą petardy, ścielą się gazy. Na robotników sypią się razy. Padają dzieci, starcy, kobiety; Janek Wiśniewski padł.	(Pieśń stoczniowców gdańskich z grudnia 1970 r., anonimowego auto- ra, śpiewana na zakończenie filmu Romana Wajdy „Człowiek z żelaza”.
Jeden zraniony, drugi zabity. Krew się polala grudniowym świtem;	



## DROGA DO WOLNOŚCI

Czwartek, 7 kwietnia 1983 roku. Na dworcu głównym w Katowicach zebrała się grupka osób chcących mnie pożegnać. Wśród moich przyjaciół z "Solidarności", najbliższa rodzina: żona Irena z synami Ireneuszem i Jackiem oraz córka Monika. Los chciał, że w tym przełomowym momencie mego życia ani żona, ani dzieci (bo jeszcze maleńkie nie mogli mi towarzyszyć w tej podróży za chlebem prawie na drugi koniec świata. Choroba teściów będących w podeszłym wieku (około 80 lat) - uzależniły żonę.

Kiedy o godzinie 9.35 pociąg ruszył, żegnający podnieśli ręce do góry, układając palce w kształcie litery V. Zwycięzimy i "Solidarność" zwycięży. (Nie znających realiów polskiego życia chcę poinformować, że za wyciągnięte ręce i palce w kształcie V można otrzymać wysoką grzywnę pieniężną, albo powedrować do więzienia).

Po jedenastu godzinach jazdy pociąg zatrzymał się w nadgranicznym mieście wschodnio-niemieckim Görlitz. Do pociągu weszła służba graniczna - żołnierze wojsk ochrony pogranicza (WOP) i celnicy. Po kontroli dokumentów, celnicy przystąpili do kontroli bagaży robiąc to dość pobieżnie. Nagle za plecami usłyszałem cichy, ledwie dosłyszalny szept: to ten. Przystąpił do mnie oficer WOP i powiedział głośno: przykro mi ale muszę panu przerwać podróż... Proszę wziąć wszystkie swoje bagaże i udać się za mną.

Wysadzono mnie z pociągu, który po godzinnym postoju pojechał dalej. Zaprowadzono mnie do komory celnej, gdzie z kolei przeprowadzono dokładną kontrolę, łącznie z kontrolą osobistą. Każdą książkę (a miałem ich wiele) przetrząsnęto kartka za kartką sprawdzono każdy szef w ubraniu. Nie szukano pieniędzy ani złota. Ludzie ci dobrze wiedzieli, że tego nie mam. Szukali czegoś innego, co na komunistycznych nadludzi działa jak święcona woda. Szukali symboli, znaczków świadczących o ukochaniu dziecka narodu polskiego - o SOLIDARNOSCI. Zabrano mi dużo rzeczy, między innymi posrebrzany krzyżyk z orłem w koronie, znaczek z podobizną Marszałka Piłsudskiego, orła w koronie, koperty z nadrukiem "Solidarność", fotografię ze strajku głodowego o wolność dla więźniów politycznych, którego to strajku byłem uczestnikiem. Zabrano mi dokumenty aktualnie toczącej się sprawy przed sądem wojewódzkim w Katowicach - sprawy przeciwko milicji.

Kiedy zażądałem sporządzenia protokołu bezprawnie zabranych mi przedmiotów i dokumentów oficer WOP zwrócił się do mnie z ironicznym uśmiechem, - co? Chce się pan na nas skarżyć? To nie ma sensu, bo z nami nikt nie wygrał i nie wygra.

Z prawnego punktu widzenia zostałem po prostu obrabowany. W komunizmie oficerowie dopuszczają się zbrodni rozboju. Wreszcie po siedmiu godzinach przymusowego pobytu w Görlitz, pojechałem w kierunku zachodnim. W Erfurcie czekałem około sześciu godzin na połączenie z pociągiem jadącym do Frankfurtu nad Menem i dojechałem do przygranicznej stacji Gerstungen.

Do pociągu weszli żołnierze i celnicy, a gdy zorientowali się że jestem z "Solidarności", natychmiast kazali mi opuścić pociąg i iść z nimi do komory celnej. Tu zabrali mi dwie opaski z napisem "Solidarność - związkowa służba porządkowa" oraz opaskę "Komitet Obrony więzionych za przekonania", dwie książki: "Gdańsk - sierpień 80" i "Protokoły porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia", Statut NSZZ Solidarność pomimo, że były to publikacje wydane przez państwowe wydawnictwa. Próbowali mi odebrać encykliki papieskie Jana Pawła II ale wywołałem taką awanturę, że zostawili mi je. Gotów byłem bronić ich nawet, gdybym miał narazić się na ciężkie sankcje.

Trzymano mnie tam od godziny 17 do północy pod strażą żołnierzy a następnie zaprowadzono mnie do pokoju, w którym przebywało trzech mężczyzn: jeden z nich przedstawił się jako tłumacz a dwaj pozostali jako oficerowie służby bezpieczeństwa Niemiec Wschodnich. Zaczęło się przesłuchiwanie. Przesłuchiwano mnie przez całą noc. Pytano kilkakrotnie o to samo. Interesowało ich kiedy wyjechałem do tzw. NRD, a przede wszystkim czy z kimkolwiek się kontaktowałem. Protokół z przesłuchania sporządzono tendencyjnie a ubecy nie chcieli go sprostować. Odmówiłem podpisania.

- Pan popełnił na terenie NRD przestępstwo i będzie pan odpowiadał zgodnie z naszym prawem - oświadczył jeden z oficerów. - Po zostanie pan tutaj znacznie dłużej niż myśli, o ile będzie krnąbrny.

Wściekłem się na taką bezczelność i wypaliłem bez namysłu:

- Nie znam prawa NRD ale jestem pewien, że nie istnieje przepis zabraniający tranzytem przewożenia opasek "Solidarności", której byłem doradcą prawnym. Jeśli posiedzę kilka miesięcy w więzieniu to i tak będę miał zysk, bo jestem zdolny nauczyć się języka nie

mieckiego, a wy będziecie mieli międzynarodową aferę. Jestem jeszcze polskim obywatelem a ponadto jestem pod opieką rządu amerykańskiego. Amerykanie wiedzieli, kiedy miałem przyjechać. Znalili nawet moje miejsce w pociągu. A teraz z wami nie będę rozmawiał, bo jestem głodny i chce mi się spać.

Replika pomogła. Bezpieka wyszła, a powróciwszy po godzinie zgodzili się na poprawienie protokołu jednocześnie oświadczając, że zostaną przekazany polskim władzom, które zdecydują co ze mną zrobić.

Tak więc z powrotem wsadzono mnie do pociągu w kierunku odwrotnym niż zamierzałem. Po dojechaniu do stacji początkowej - Görlitz, oświadczono mi po dwóch godzinach, że muszę się udać do pociągu odjeżdżającego do Frankfurtu.

Do Frankfurtu nad Menem przyjechałem w niedzielę rano, gdzie nikt się mnie nie spodziewał, bo miałem przecież być w piątek rano. Wszystkie urzędy i instytucje były zamknięte. Głodny i spragniony, niewyspany, i nie znający języka niemieckiego, byłem jednak szczęśliwy, że kajdany komunistycznej niewoli pękły. Oby i tak się stało w Kraju, w co szczerze wierzę.

Tadeusz Kicki

oo

ŻĄDAMY UWOLNIENIA WSZYSTKICH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH PRL

oo

#### SKUTKI WOJNY

W Stanach Zjednoczonych skonstruowano komputer do obliczania zasobów wojennych, o którym się mówi, że jest najbardziej precyzyjną maszyną obliczeniową znajdującą się poza amerykańskim ministerstwem obrony narodowej.

Program obliczeniowy został opracowany przez profesora nauk politycznych Uniwersytetu św. Anzelma (New Hampshire) Poul Savage oraz dr William C. Martela, który brał udział przez trzy lata w konstrukcji programu. W.C. Martel stwierdza, że badania te doprowadziły do jednoznacznej konkluzji: Związek Sowiecki ma dużą przewagę militarną.

Obaj pracownicy naukowcy oparli swój program obliczeniowy na dostępnych wydawnictwach technicznych, wojskowych i naukowych, w tym czasopiśmie naukowych, który w ten sposób daje wysoki stopień prawdopodobieństwa.

W ciągu dwóch godzin dokonano obliczeń skutków ewentualnego konfliktu zbrojnego między USA a Związkiem Sowieckim. Wyniki tych obliczeń: prawdopodobieństwo ilości zabitych i rannych, ilość zniszczonych rakiet przez nieprzyjaciela, ekonomiczne konsekwencje, są przerażające. Z 750 milionów ludzi zamieszkałych tereny objęte ew. konfliktem - połowa zostanie zabita natychmiast, a z pozostałej przy życiu połowy - 50% umrze w wyniku napromieniowania c.d.

## POMOC DLA NARODU POLSKIEGO

Na terenie Danii z niesłabnącym zaangażowaniem pracują społecznicy, by chociaż trochę ulżyć naszemu narodowi skazanemu na łaskę kremlofskich mocodawców, którzy nie bacząc na zrujnowaną przez nich gospodarkę, w dalszym ciągu okradają kraj i naród.

W najlepiej zorganizowany sposób pracuje Caritas, który otrzymuje dary składane w poszczególnych parafiach od Aalborga do Kopenhagi. Bardzo dobrze propaguje zbiórkę dla Polski oddział Caritas w Aalborgu, i jak sądzę ma dobre wyniki. Wiemy także o dużej ofiarności w okręgu Århus i Kopenhagi.

Pamiętajmy jednak, że kościół katolicki w Danii jest mniejszością z 30 tysiącami wiernych wobec 5 milionów mieszkańców. Mamy tu jednak wielu przyjaciół naszego narodu i oni oczywiście nie pozostają w tyle. Wszyscy jesteśmy im wdzięczni, że pomagają naszym rodakom w Kraju.

Z oburzeniem więc notujemy nieodpowiedzialne wystąpienie niejakiego Zygmunta Karczewskiego, pełniącego obowiązki konsula w ambasadzie PRL w Kopenhadze, który oświadczył, że "teraz PRL życzy sobie tylko nowe rzeczy: ubiór i obuwie, medykamenty czy sprzęt medyczny oraz żywność", gdyż transport polskim promem regularnej linii z Kopenhagi do Świnoujścia jest opłacany przez reżym w wysokości 5000.- kr. za samochód ciężarowy.

Jednocześnie powiadomiono, że niektorzy z spośród dotychczasowych społeczników duńskich będą mogli bez przeszkód zawieść po raz ostatni to co mają zebrane.

Bezczelność reżymu nie ma granic.

## Fortsætter hjælpen til Polen

Samtidig med, at Pave Johannes Paul II for to uger siden igen besøgte sit hjemland Polen, har EF-Kommissionen besluttet at den humanitære hjælp skal fortsætte i andet halvår af 1983.

Hjælpen fra juni til december i år bliver på ca. 112 mill. kroner fordelt ligeligt på fødevarer og medicin-hospitalsudstyr.

Selv om fødevaresituationen er lidt forbedret er der konstateret en stigning i børnedødeligheden ligesom ældre og pårørende til fængslede er hårdt ramt af fødevaresituationen.

EF-Kommissionens nødhjælp til Polen startede i december 1981, og der er ydet ialt ca. 216 mill. kr., som er blevet brugt til at sende tusind lastvogne med 18.000 tons fødevarer fra EF til Polen.

Selv om fødevaresituationen er lidt bedre, er der alligevel mange ting, som almindelige polakker ikke kan skaffe, det gælder f.eks. vaskemidler, fedtstoffer, kaffe og frugt. Hvad angår situationen i hospitalssektoren, er den katastrofal. Mellen 50 og 80 pct. af alt udstyr og medicin kommer nu fra udenlandske hjælpeprogrammer.

Både EF-udenrigsministrene og EF-Kommissionen har i enighed bakket hjælpen op, og besluttet, at pengene midlertidigt kan hentes fra en anden budgetpost, så man undgår afbrydelser i hjælpen.

Bistanden vil udelukkende være af humanitær art og vil blive kanaliseret af den polske kirke, uden blanding fra de polske myndigheder.

z głodu i chorób oraz innych przyczyn - stwierdza prof. Savage.

Obaj naukowcy stwierdzają, że po takiej katastrofie odbudowa gospodarki narodowej krajów w ten konflikt nuklearny zamieszanych zajmie co najmniej osiemdziesiąt lat.

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

Cegiełki FUNDACJI WOLNYCH POLAKÓW w Danii są do nabycia w cenie kr.50.-

FUNDACJA WOLNYCH POLAKÓW

Box 1232

2300 København S.

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

(EF-Avisen 5.07.1983)

## HISTORIA INTERNOWANEJ FILATELISTYKI

Na podstawie relacji jednego z internowanych członków Niezależnego i Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", który był przez osiem długich miesięcy w ciężkich więzieniach na południu Polski, podajemy bliższe informacje o zrodzonej się myśli, wyko-  
nawstwie znaczków, stempli i grafiki więziennej po 13 Grudnia 1981 roku w łagrach Jaruzelskiego, w których umieszczono najofiarniejszych synów i córki Polski ostatnich lat.

x

Łatwo zrozumieć motywacje tworzenia, gdy się jest zamkniętym i wyjętym z prawa. Tak jak duch oporu, buntu i protestu wywołała chęć pokazania swoim rodzinom i podziemnej Solidarności swojej postawy a ujawnionej w więziennej poezji, tak i tu sięgnięto po pomysły zresztą znane z przeszłości jak na przykład z obozów jenieckich czy łagrów.

Wszystko zaczęło się niewinnie od nadruków na kopertach i korespondencji: "poza cenzura" - w odpowiedzi na znane: "ocenzurowano", i przekazywane odwiedzającym obozy. Tak więc faktycznie poczta stanu wojennego stosując nadruk na całej korespondencji "ocenzurowano" była inspiratorem tego pomysłu. W ślad za tym powstawały datowniki z wymienialnym elementem "daty i miesiąca".

Wśród nas nie brakowało zdolnych ludzi - mówi były internowany i pomysły po prostu same się rodziły. Okazją do bicia okolicznościowych stempli i znaczków było wiele: Wielkanoc, Zielone Świątki, rocznica śmierci Prymasa Wyszyńskiego, rocznica podróży Papieża do Polski, Boże Ciało. Były także i inne okazje czy wręcz potrzeba, jak na przykład: ośmieszyć WRON-ę, Wyścig Pokoju czy wreszcie 1 Maja oraz Dzień Dziecka, Dzień Międzynarodowej solidarności z Afganistanem, święto niepodległości Stanów Zjednoczonych A.P., rocznica Katynia, napaść sowieckiej Rosji na Polskę 17.09.1939 roku, Konstytucja 3 Maja. Wreszcie motywami były postaci historyczne: Józef Piłsudski, Władysław Sikorski, Lech Wałęsa. Okazją było też przypominanie tragicznej miesięcznicy - każdego 13 miesiąca, niektóre głodówki, okrągłe rocznice-dni od rozpoczęcia się stanu wojennego.

Tematyka była więc różnorodna i zależała od pomysłowości, pa-  
mięci i zdolności twórcy oraz ewentualnych pomocy "naukowych".  
Podręcznikiem dla stworzenia orłów dynastycznych był atlas historyczny dla czwartej klasy szkoły podstawowej, który ukazał

drukiem tuż przed 13 grudnia i został ściągnięty z półek księgarskich lub jak to już w innych okresach peerelu - został wykupiony przez faknących polskiej autentyczności.

#### Warunki pracy

Warunki powstawania tej unikalnej grafiki i znaków były niezwykle trudne. Idzie tu zarówno o warunki lokalowe, jak i możliwości techniczne. Miescem pracy warsztatowej były cele więzienne z niekiedy zamkniętymi ale także i otwartymi drzwiami. Jeśli weźmiemy pod uwagę trudności materiałowe (materiał, narzędzia), to o ile trudniej było zdobyć cokolwiek w więzieniu. Przy tym wszystkim olbrzymią rolę odgrywa panująca atmosfera obwarowana konsekwencjami regulaminowymi za wykrycie takiej działalności, która w tym przypadku musiała by objąć nietylko więźniów ale i pomocników funkcjonariuszy służby więziennej. A kary za "takie przestępstwo" miały skale od ograniczenia odwiedzin i korespondencji do kar cielesnych i znęcania się w jeszcze cięższych warunkach więziennych. Cała ta działalność była z konieczności ściśle konspiracyjna.

Narzędziami do wykonywania tej unikalnej już dzisiaj grafiki były żyletki do golenia, skalpele chirurgiczne, haczyki do czyszczenia zębów i inne, zdobywane z wielkim trudem zarówno na terenie więzienia, jak i przerzucane z zewnątrz a wszystko w najbardziej przemyślny sposób i pod najbardziej różnymi pozorami.. Trudno przecież upilnować, gdy wszyscy są przeciw znielowidzonemu systemowi.

Materiały, z których tworzone matryce były także najróżniejsze, a więc: papier, gumki do wycierania, płytki i wykładzina podłogowa, tusz, farby a nawet leki czy środki dezynfekcyjne. Początkowo z braku kopert robiono je we własnym zakresie z gazet takich jak: "Żołnierz Wolności" czy "Kraj Rad" (jak wiadomo najbardziej popularne w PRL czasopisma do zawijania czegokolwiek, od cebuli do śledzi) lecz nie nadawały do nadruków. Z pomocą przyszli jednak (nieświadomie) tak zwani wychowawcy (na wzór Wietnamu czy komunistycznych Chin), którzy dali nam papier dla celów oświatowych. Oczywiście, papier zużytkowaliśmy zgodnie z przeznaczeniem.

W praktyce okazało się, że przykładowo gumki do wycierania - małe rozmiarami i zbyt miękkie - nie nadawały się do tworzenia czegoś bardziej misternego. Trzeba było znaleźć inny materiał. Wybór padł na oparcia od krzeseł jako materiał odpowiedni na na krzyże, medaliki i pieczętki. Doskonałe okazały się wyroby poliwinylowe i płytki linoleum czy gumoleum.

### R y z y k o

W zasadzie nie interesowali się współwięźniowie, gdzie te wspaniałe pamiątki produkowano, a więc w której celi, chociaż taka informacja mogła być bardzo przydatna w wielu sytuacjach. Zbliżały się odwiedziny i można było przekazać te pamiątki na zewnątrz a miało się ich mało lub w ogóle, więc co zrobić?

Jednakże dopiero długo po zwolnieniu z internowania, dowiadzano się o szczegółach. Przykładający pieczętki na koperty, z którymi miało się bezpośrednią styczność - wcale nie byli mistrzami warsztatu. Mistrzowie podziemnego grawerowania pracowali w nocy, gdyż wtedy była najmniejsza szansa dekonspiracji.

Takie pamiątki jak : koperty okolicznościowe i szczególnie wartościowe pozycje stanowiące misterium warsztatowe oraz o szczególnej wymowie politycznej(Katyń, Konstytucja 3 Maja, Pa pież, Wałęsa) wychodziły o ograniczonych seriach od 1300 do 2000 sztuk. Zostało to odnotowane na odwrocie koperty stanowiąc jednocześnie element zabezpieczający. Koperta, która dostałaby się w ręce służby bezpieczeństwa mogłaby być zidentyfikowana. Producent posiadał bowiem wykaz imienny tych, którzy taką serię otrzymali. Asekuracja taka była bardzo istotna, gdyż koperty i znaczki były rozprowadzane wśród ogółu internowanych i w zasa dzie nie bawiono się w dochodzenie czy ktoś jest "pewny" czy też kapusiem - łatwo było można poszczególne osoby skrzywdzić.

x

Dzisiaj wiadomo już w świecie o grafice(i innych walorach filatelistycznych) powstałej w łagrach dla członków NSZZ Solidarność. Znają ją w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych A.P., Francji, w Wielkiej Brytanii, w Niemczech i w Skandynawii. Fachowcy podziwiają nie tylko sam fakt wykonania walorów filatelistycznych, ale tak że doskonałe pomysły i techniczne wykonanie w warunkach, które daleko odbiegały nawet od amatorskiej pracowni...

Nasi rodacy oraz przyjaciele duńscy mogli już w czerwcu br. zapoznać się z oryginałami na wystawie zorganizowanej przez Naczelny Komitet Wolnych Polaków w Kopenhadze, a następnie pięknie reprodukowanymi w czasopiśmie duńskiego Związku Zawodowego Drukarzy. W październiku br. będzie natomiast można ponownie zwiedzić wystawę w Muzeum Ruchu Robotniczego w Kopenhadze. W końcu dodać trzeba, że komplety znaczków i kopert zostały przekazane Ojcu świętemu Janowi Pawłowi II i Prezydentowi Stanów Zjednoczonych A.P. Ronaldowi Reaganowi. (eska)

## PRO JUSTITIA APELUJE

Drodzy Rodacy, mamy to szczęście, że żyjemy w czasach Papieża Polaka, człowieka tak wyjątkowego, że cały świat go podziwia. (...) Nakłada to na nas specjalne obowiązki i odpowiedzialność. Jan Paweł II może uratować świat od grożącej światu zagłady i przyśpieszyć królestwo Boże na ziemi, z pomocą Bożą i z naszym współdziałaniem. Ci co mają wiarę mogą się za Niego modlić, i napewno wielu z nas to czyni, ale wszyscy - niezależnie od religii, możemy sprawić, by Jego głoszenie Dobrej Nowiny było poparte konkretną pomocą tym, którzy jej najbardziej potrzebują...

My Polacy głosimy szlachetne hasło: "Za waszą i naszą wolność", lecz co warta jest wolność dla człowieka, który umiera z głodu, z nędzy i chorób nią powodowanych? Jak głosić takim nieszczęśliwym miłość Boga do ludzi? Czyż mogą oni w nią uwierzyć?

Pro Justitia czyli dla sprawiedliwości, wysyła bezpośrednio na ręce Papieża wszelkie ofiary, które ofiarodawcy składają. Dary te są do wyłącznej decyzji i dyspozycji Ojca świętego, co jest ściśle zastrzeżone w statucie i w umowie z Watykanem.

Organizacja nie wydała dotąd ani jednego grosza na koszty administracyjne, które są pokrywane z innych źródeł. Kontrolę finansową sprawuje rewizor z poza zarządu oraz doroczne walne zebranie członków i rząd federalny Kanady, który ją uznał za organizację charytatywną.

Ojciec święty otrzymał dotąd ponad \$ 11 tysięcy dla swych biednych i od każdego z nas zależy, czy będzie On miał możliwość poprzeć czynem swe słowa o miłości, prawdzie i pokoju, skierowane do wszystkich ludzi na świecie.

Każda ofiara będzie przyjęta z wdzięcznością. Składka roczna wynosi: \$ 12.-, Emeryci i studenci płacą \$ 5.-. Członkostwo dożywotnie \$ 1000.-

Każda osoba, która złoży co najmniej \$ 5.- i przyśle opłaconą i zaadresowaną do siebie kopertę - otrzyma listę osób i ich darów przesyłaną co pewien czas z każdorazowym czekiem do Ojca Świętego, natomiast nie przesyłamy pokwitowań zwalniających od płacenia podatku. Ofiarodawcy mogą jednak mieć pewność, że każda ofiara znajdzie się w całości do dyspozycji Papieża dla najbiedniejszych tego świata.

Adres: za Zarząd Pro Justitia  
5242 Globert, Montreal, Que.  
H3W 2E7 Canada

A. Poray-Wybranowska



EUGENIUSZ S. KRUSZEWSKI

## NAJLEPSI PRZYJACIELE

## WIĘZY PRZYJAŹNI

Nadarza się znowu okazja do spojrzenia wstecz z uwagi na tragiczne rocznice w najnowszej historii Polski i w ogóle Europy. Nie zawsze jest jednak możliwość powiązania swoich własnych rozważań w oparciu o prace napisane przez obcych omawiające żywotne sprawy i problemy dla nas i naszych sąsiadów. Mam tu na myśli książkę Mikołaja Tołstoja, która co prawda ukazała się w 1981 r. i zapewne nie uszła uwagi polskiej opinii poza Krajem, ale na pewno nie utraciła nic na aktualności.

Autor, który jest wnukiem podskarbiego cara Mikołaja II i prezesem Stowarzyszenia Wolnych Rosjan w Wielkiej Brytanii omawia w niej stosunki między Stalinem a Hitlerem, oraz w związku z tym konsekwencje dla Europy wobec braku jedności wśród ówczesnych mocarstw.

x

Współpraca Stalina i Hitlera, która rozpoczęła się w latach trzydziestych i trwająca do 21 czerwca 1941 roku była nie tylko politycznym manewrem sowieckiej dyplomacji (jak to po Drugiej Wojnie Światowej usiłuje się wmawiać Polakom i światu) ale zdaniem Tołstoja była to współpraca z jedynym człowiekiem na świecie, do którego Stalin miał zaufanie. Jak wiemy wynikiem tej przyjaźni był m.in. czwarty rozbiór Polski i wojna światowa. Autor książki twierdzi, że jeśli doszło do wojny między nimi, to jest to wynikiem błędnej oceny siły Związku Sowieckiego przez Hitlera. Można dodać, że zapewne było to także wynikiem niewiary Hitlera w szybką możliwość mobilizacji narodu amerykańskiego i brytyjskiego.

Często spotyka się zdanie, że dyktatury w zasadzie nie różniły się między sobą co do stosowanych metod, że właściwie nie wiadomo kto od kogo uczył się gnębienia narodów i ludobójstwa. Czyżby więc zachodziły tu różnice ideologiczne? Jeśli przyjrzeć się sprawie bliżej, to znajdziemy i tu bliskie pokrewieństwo.

Hitler ujawnił swój stosunek do komunizmu w 1934 roku. W jednym ze swoich licznych wystąpień powiedział, że "Niemcy nie będą komunistyczne, ale komunizm będzie pewnego rodzaju narodowym socjalizmem". Hitler stwierdził poza tem, że "jest więcej co łączy Niemcy z Sowietami aniżeli co dzieli; wszędzie i u wszystkich ludzi w Rosji jest prawdziwa postawa rewolucyjna poza Żydami-marksistami. Biorąc to wszystko pod uwagę mówił dalej Hitler - zarządziłem

by partia przyjmowała niezwłocznie komunistów w swoje szeregi, gdyż w przeciwieństwie do nich mieszczańscy socjaldemokraci i przywódcy związków zawodowych nigdy nie będą dobrymi narodowymi socjalistami."

Nie były to frazesy. W 1933 roku na 50 tysięcy członków oddziałów szturmowych - SA, w samym tylko Berlinie ponad połowę stanowili komuniści.

Hitler odnosił się także z całym respektem do Stalina. Stosunek ten był w wyraźnym kontraście do lekceważącego stosunku i nienawiści jaką Hitler żywił do Roosevelta i Churchilla. Nawet już po formalnym zerwaniu węzów przyjaźni Hitler wyraził się o Stalinie w 1942 roku: "Stalin ma prawo do naszego nieograniczonego respektu."

x

Bez odpowiedniej dokumentacji trudno powiedzieć jak silne więzi przyjaźni łączyły Hitlera i Stalina, ale wszystko wskazuje na to, że powiązania te były nie małe.

Wielu czołowych komunistów Europy, m.in. Tito mocno podejrzewał Stalina o dostarczanie Hitlerowi informacji o ich kryjówkach z myślą, by ich zniszczyć.

Zdaniem Tołstoja Stalin był tak pewny stosunków z Hitlerem, że początkowo nie reagował nawet na inwazję hitlerowską, i dopiero po kilku dniach dał rozkaz obrony.

Cofnijmy się jednak do roku 1937. Stracono wówczas Michała Tuchaczewskiego, marszałka, dowódcę wojsk i wiceministra obrony narodowej Związku Sowieckiego a w raz z nim około 35 tysięcy wyższych oficerów sowieckich.

Stalin, który nie potrzebował żadnych dowodów dla stracenia kogokolwiek, dla stracenia milionów ludzi, tym razem otrzymał taki dowód. Dostarczycielem dowodu był Reinhard Heydrich, szef służby bezpieczeństwa III. Rzeszy. Podobno generał Skoblin, Rosjanin-emigrant dostarczył dowodów na spisek sowieckiego i niemieckiego dowództwa armii, którego celem miało być usunięcie od władzy Stalina. Heydrich za pośrednictwem prezydenta Benesza przekazał dowody w połowie maja 1937 roku - Stalinowi. Miesiąc później Tuchaczewski nie był już wśród żywych, a Stalin rozpoczął szeroko zakrojoną czystkę w korpusie oficerskim.

Jak dotąd nie ma przekonywującego dowodu na spisek Tuchacze-

wskiego. Mógł to być równie dobrze wynalazek NKWD czy też służby bezpieczeństwa Heydricha. Faktem jednak jest, że obaj dyktatorzy uwierzyli w spisek i Stalin wyciągnął z tego konsekwencje.

Było jednakże więcej powodów do zaufania partnerowi. Pakt zawarty między Sowietami a III Rzeszą w sierpniu 1939 roku i rozszerzony umową z września 1939 i z lutego 1940 był (chyba po raz pierwszy i ostatni) dotrzymany co do joty.

Sowiety dostarczyły Hitlerowi m.in. ponad milion ton paszy, 900 tysięcy ton ropy naftowej, 100 tysięcy ton bawełny, pół miliona ton fosfatów, 100 tysięcy ton chromu, pół miliona ton żelaza oraz wiele innych surowców wojennych.

Prócz samych dostaw nie mniej ważne dla Niemiec był dostęp do dostaw z Dalekiego Wschodu dostarczanych drogą transsyberyjską jak na przykład kauczuk i inne surowce i materiały potrzebne dla przemysłu wojennego.

Tołstoj pisze, że pozostaje otwartym pytanie czy napaść Niemiec na Zachodnią Europę bez pomocy Sowietów byłaby uwieńczona sukcesem.

Stalin napisał w listopadzie 1939 roku, że Sowiety są zainteresowane silnymi Niemcami jako sąsiadem, a w przypadku wojny między Niemcami a demokracjami zachodnimi interes Sowietów jest równoległy z niemieckim.

Miesiąc później dyktatorzy wymienili serdeczne życzenia noworoczne a ambasador Friedrich von Schulenberg otrzymał bogaty prezent od rządu sowieckiego - wille do swego prywatnego użytku. Dalszym dowodem rosnącej przyjaźni między obu dyktatorami było zezwolenie na otwarcie niemieckich konsulatów (zamknięte w 1937). Warto dodać, że takich przywilejów ani Stany Zjednoczone A.P., ani W. Brytania - kolejni alianci, nigdy nie otrzymali.

Pakt sowiecko-niemiecki w świetle tego wszystkiego trzeba uznać nie jako manewr polityczny, ale jako serdeczne życzenie Stalina.

Szef sowieckiego wywiadu wojskowego, który w 1937 roku uciekł do Zachodniej Europy napisał w 1939 roku:

"Międzynarodowa polityka Stalina w ostatnich sześciu latach była łańcuchem różnych manewrów, by uplasować siebie w korzystnej pozycji tak, by mógł zawrzeć traktat z Hitlerem. Wtedy, gdy Stalin przystąpił do Ligi Narodów, gdy zaproponował zbiorowy pakt obronny, gdy szukał kontaktów z Francją, i gdy flir

tował z Polską, gdy kołatał do W. Brytanii i interweniował w Hiszpanii - zawsze i wszędzie obliczał każdy krok mając na uwadze, by w końcu wylądować w obozie niemieckim. Miał nadzieję, że taka sytuacja się nadarzy, i że Hitler uzna za korzystne zawarcie traktatu między obu dyktatorami."

x

Możemy się tylko domyślać, ale jeśli Hitler ostrzegł Stalina w 1941 roku o spisku hitlerowskiego sztabu generalnego, o planowanej granicznej prowokacji, to zwykle podejrzliwy Stalin miał uzasadnioną podstawę do wstrzymania na kilka dni operacji wojennej. Hitler przecież jak pamiętamy cztery lata wcześniej stawiając na Stalina - wybawił go od upadku. To może być także wyjaśnieniem dlaczego na krótko przed inwazją Niemiec na Sowiety - Stalin kazał aresztować wielu dowódców armii czerwonej i lotnictwa.

Tołstoj uważa, że można przyjąć, iż Hitler wysłał osobiste listy uspakajające Stalina, by zmniejszyć podejrzliwość swego przyjaciela. Tak więc po rozpoczęciu inwazji - Stalin mówił o "wojskowej prowokacji, na którą nie należy odpowiadać."

To może także być wyjaśnieniem, dlaczego NKWD śledziło ruchy armii czerwonej na zachodniej granicy a niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych było bombardowane telegramami od Stalina, który desperacko zapytywał co się dzieje, i ograniczył się jedynie na dzień przed inwazją do postawienia w stan pogotowia bojowego przeciwlotniczej obrony Moskwy.

#### W FIŃSKIEJ NIEWOLI

W zamian za okazaną pomoc Hitler dał Stalinowi obszary Europy, które uznano za sowiecką sferę dominacji: Estonię, Łotwę, Litwę, Besarabię i połowę Polski. Trzeba to podkreślić, że Stalin otrzymał to wszystko bez wysiłku militarnego. Naturalnie sowieckie gestapo - NKWD, miało wówczas pełne ręce roboty. Rozszerzanie misji torturowania, likwidacji i deportowania milionów niewinnych ludzi na zajętych terenach - wymagało pewnego wysiłku.

Hitler przydzielił Stalinowi także Finlandię, ale tutaj jak pamiętamy nie poszło wszystko po ich myśli. Finlandia, która miała wówczas około czterech milionów mieszkańców (co stanowiło prawie tyle co roczny przyrost naturalny w Sowietach), mająca słabo wyposażone wojsko - stawiała opór. Stalin, który przypuszczał, że zajęcie Finlandii będzie stanowiło pewnego rodzaju wykupkę dla

armii sowieckiej, drogo musiał za to zapłacić.

Po odmowie delegacji fińskiej w Moskwie przyjęcia "propozycji" sowieckich - Stalin wzorem Hitlera zorganizował epizody graniczne. Pamiętamy podobne metody zastosowane przez Hitlera w stosunku do Polski (napad na radiostację w Gliwicach i inne). Finowie usłyszeli w dniu 26 listopada 1939 roku ogień artyleryjski w pobliżu m. Mainila po sowieckiej stronie granicy. Rząd fiński został niezwłocznie poinformowany, że na skutek fińskiego ognia artyleryjskiego czterech obywateli sowieckich zostało zabitych a dziewięciu rannych. Finowie zostali pouczeni, by wycofali swoje wojska w głąb kraju na 20-25 kilometrów od granicy sowieckiej. Finlandia rzecz jasna odpowiedziała na tę bezczelność odmownie. Prawdą bowiem było to, że Finowie mieli swoją artylerię nie tylko daleko od Mainili ale w ogóle od granicy fińsko-sowieckiej. Prowokacja się nie udała.

W odpowiedzi - Sowietci zgrupowali na granicy z Finlandią armię w sile sześćset tysięcy ludzi, stosunkowo dobrze wyposażonych i wyszkolonych żołnierzy. Armia posiadała dużo broni pancernej i artylerii oraz trzy tysiące samolotów. Wojna, która nastąpiła kosztowała Sowiety dziesięć tysięcy zabitych (Chruszczow mówił o stracie jednego miliona ludzi), wiele samolotów zostało zestrzelonych, czołgi unieruchomione lub zniszczone przy pomocy prymitywnych granatów. Tysiące żołnierzy sowieckich zabrano do fińskiej niewoli ale traktowanych zgodnie z konwencją genewską, której Sowiety nie były sygnatariuszem.

Sowieccy niewolnicy zobaczyli inny świat, świat niekomunistyczny; tak jak później po 1945 roku, z którymi władza miała także kłopoty. Po powrocie z niewoli do Związku Sowieckiego zostali po prostu zesłani do obozów, do tych dzisiaj już sławnych gułagów. Większość z nich zaginęła bez wieści...

Niewolnicy, którzy wówczas dostali się w ręce Finów byli właściwie pierwszymi od czasów rewolucji w Rosji, i naturalnie stali się przedmiotem zainteresowania zarówno Finów, jak i mocarstw zachodnich. Reprezentowali oni jakąś średnią armii sowieckiej i można było od nich uzyskać informacje z pierwszej ręki. Okazuje się oczywiście wykorzystano a uzyskane informacje stanowiły niejednokrotnie rewelację dla Zachodu. Świat chciał o tej rewolucji zapomnieć.

Ciąg dalszy w następnym zeszycie "Kroniki".

## LENIN I ŚWIATOWA REWOLUCJA KOMUNISTYCZNA

Mój węgierski imiennik, amerykański historyk, profesor Eugene Gonda w swojej rewelacyjnej książce pt. Konferencja w Wersalu, pisze m.in. o tajnych pertraktacjach między wysłannikiem prezydenta Stanów Zjednoczonych Wolliamem Bullittem a Leninem.

Otóż w marcu 1919 roku bolszewicka armia czerwona toczyła ciężkie boje z wojskami białej Rosji oraz z Korpusem ekspedycyjnym Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych A.P. Właśnie w tym czasie W. Bullitt spotkał się z Leninem w Moskwie i przez sześć dni konferował z nim. Podczas tych pertraktacji Lenin przedłożył propozycje oddania 4/5 terytorium cesarskiej Rosji byleby tylko w zamian zyskać uznanie chwiejącego się komunistycznego rządu na Kremlu.

Dyplomatyczne uznanie przez zachodnie mocarstwa i udzielenie mu pomocy gospodarczej było bardzo ważne dla ówczesnego reżymu w Rosji, wyczerpanej wprawdzie przez pierwszą wojnę światową a następnie przez rewolucję oraz po nieudaniu się wywołania rewolucji w Niemczech, na Węgrzech - i nie zapominajmy także w Polsce.

Propozycja Lenina ujawniona dopiero teraz dotycząca rezygnacji z terytoriów w ciągu wieków zagrabionych: połowy Ukrainy krajów bałtyckich, okręgu Archangielska, okręgu Uralu i całej Syberii - była tak fantastyczna, że oferta ta nie miała się w wyobraźni ówczesnych polityków i została przez prezydenta W. Wilsona odrzucona.

Motywy do odrzucenia oferty Lenina było podejrzenie, że Lenin ukrywał tajne plany rewolucji światowej. Planów takich wykluczyć nie można, i na podstawie znanych wydarzeń z tego okresu widać, że plany takie istnieć musiały. Zachód jednakże wykazywał wielokrotnie krótkowzroczność i ignorację w sprawach Europy Środkowo-Wschodniej, że i w tym przypadku trudno się dziwić podjętej decyzji.

Autor książki uważa, że gdyby prezydent Woodrow Wilson przyjął propozycję Lenina, to byłby stworzył historyczne warunki uniemożliwiające planowanie komunistycznej rewolucji światowej, która jak wiemy jest ostatecznym celem czerwonych carów na Kremlu.

Książka, która jest oparta na dokumentach prywatnych i materiałach archiwalnych oraz oficjalnych sprawozdaniach z konferencji wersalskiej - jest bardzo cennym wkładem do poznania najnowszej historii politycznej Europy. (eska)

## PRL PO STANIE WOJENNYM

Jak wiadomo sytuacja zaopatrzeniowa w Kraju jest w dalszym ciągu bardzo krytyczna, ale polepszyła się na tyle, że znany czarny humor Polaków wrócił znów w rozmowach między swoimi. Jedną z nowszych anegdot brzmi:

"Wszystkie książki kucharskie nagle znikły z księgarń w Czechosłowacji i w Niemczech Wschodnich.

Po bliższym zbadaniu całej sprawy przez organa kontrolne owych państw okazało się, że książki zostały przeszmuglowane do Polski, gdzie są czytane... jako powieści fantastyczne."

(zanotował: J.B. Holmgaard. Politiken 17.06.83)

## ANDRZEJ ZALEWSKI

## ELEGIA

późno już dzień umiera noc zastyga w granat  
 drogi kamień z szlifami mokrych deszczem jezdni  
 w pejzaże smutnych oczu z wielkim ogniem gwiezdnym  
 a wiatr bije na trwogę w szklane dzwony latarń  
 to światło nas opływa oceanem chłodu  
 drżenie dłoni otula w ciszę jak w aksamit  
 tylko ciemność jest dla nas jedna i ta sama  
 i czas różnych zegarów lecz tych samych godzin  
 gryziemy z bólu ręce pod klepsydrą życzeń  
 czekając nadaremnie na łaskę spełnienia  
 i budzi nas bezradnych z długiego uśpienia  
 kropla krwi jak sekunda spadająca w ciszę

STO LAT STO LAT STO LAT STO LAT STO LAT STO LAT STO LAT STO LAT

JARMILA CUHRA



Obchodzi w tym roku swoje okrągłe urodziny na obcej ziemi, służy uniwersalnej sprawie sztuki i jako fotografik zdobywa uznanie u swoich i obcych. Jako emigrantka służy swemu narodowi i przyjaźni między naszymi narodami ale za to ma też mniej uznania u reżymu. Fotograf. Uddannet på Grafisk Skole i Prag. Medlem af kunstner-sammenslutningen H77. Har deltaget i en række udstillinger i Czechoslovakiet, Holland og Danmark, og har desuden illustreret flere publikationer.





## NOWE ODKRYCIE

### PROFESOR ŻAKI

We wrześniu br. dr Andrzej Żaki, profesor zwyczajny Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie obchodził 60 rocznicę swoich urodzin w Zurychu. Profesor Żaki, jeden z naszych wybitnych archeologów i historyków-mediewistów, kierował przez ponad dwadzieścia lat pracami wykopaliskowymi na Wawelu, następnie rozszerzył swoje badania na miasto Kraków i Małopolskę. W ramach tych badań odkrył wiele cennych zabytków narodowej kultury, a w tym relikty budowli przedromańskiej będącej najprawdopodobniej najstarszym kościołem w Polsce.

Podsumowaniem tych badań była monumentalna rozprawa "Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej", wydana w 1974 roku przez Polską Akademię Nauk.

Profesor Żaki prowadził prócz tego badania nad najstarszymi śladami pobytu człowieka w górach i stworzył nowy kierunek badawczy - archeologię gór. Założył także międzynarodowe czasopismo "Acta Archeologica Carpathica", które redagował przez kilkanaście lat. Profesor Żaki przygotowywał w Kraju w latach 1967-1971 pierwszą polską wyprawę badawczą w Andy, która jednak wobec zakazu reżymu nie doszła do skutku. Gdy Profesor znalazł się na Zachodzie zaraz rozpoczął starania uwieńczone sukcesem organizacyjnym, i własnym sumptem rozpoczął systematyczne badania w Andach, głównie peruwiańskich. Wyniki tych badań spotkały się z wysoką oceną specjalistów polskich i zagranicznych a uniwersytet w Limie zaoferował Mu profesurę.

Profesorowi Andrzejowi Żakiemu życzymy dalszych osiągnięć naukowych dla dobra wolnej nauki polskiej.

Przyjaciele w Skandynawii



JOZEF SULMA

## JERZY BENDYCH

## MIEJSCE URODZENIA

Urodziłem się w porządnym domu -  
 innych domów nie ma  
 w tym miasteczku.

Panna Melania fałszuje Schuberta,  
 tam gdzie re-sol-stawia.

Jak pani pięknie gra -  
 w pani palcach jest kilku  
 Chopinów i Lisztów  
 jest nawet kilku.

Pan mecenas po podniesieniu  
 na tacę kładzie sto złotych -  
 powoli kładzie,  
 niech widzą chamy  
 ile w mecenasie  
 do Boga jest skłonności.

Sekretarz partii  
 opłotkami biegnie na plebanię.

Czarci swąd i partyjny język  
 przed progiem wiersza na sosnowym kołku.

Czasy są niepewne -  
 tyle różnych filozofii,  
 tyle dziwnych spojrzeń.

Sekretarz psalm  
 duka po psalmie.

Na wszelki wypadek  
 dla przyszłych pokoleń  
 własnych dzieci.

# NOWE ODKRYCIE W POLSKIM MUZEUM

Tak należałoby nazwać wydarzenie, sprzed kilku dni, którego autorem jest nasz kolega, pracownik muzealnego archiwum Włodzimierz Wróbel, od paru lat ściśle związany z mozolną pracą wprowadzania do inwentarza polskich i polonijnych, częstokroć bezcennych dokumentów historycznych. Właśnie natknął się na zrolowane, dość zniszczone płótno formatu 55 x 42. Po ostrożnym rozwinięciu go okazało się, że tematem jest ciekawa kompozycja batalistyczna, łatwa do odczytania przez każdego Polaka, bo przedstawiająca Króla Jana III Sobieskiego, po Zwycięstwie Wiedeńskim. Wiadomość o odkryciu bardzo ucieszyła księdza Donalda Billińskiego, gdyż właśnie on gromadził materiały do wystawy "Trzechsetlecie bitwy pod Wiedniem", która odbędzie się w naszym muzeum we wrześniu tego roku.

Mnie w udziale przypadła ocena wartości artystycznej i historycznej odnalezionego obrazu, określenie wieku i stylu, w jakim został wykonany, no i oczywiście uratowanie go poprzez zabieg konserwatorskie.

Pozwólcie Państwu, że podzielę się uwagami o tym obrazie, jego autorstwie i kompozycji, których twórcą jest anonimowy artysta z przełomu XVIII i XIX w.

A oto treść: Jan Sobieski, w gronostajowym płaszczu, z białym orłem nad głową — jako postać centralna, na wspiętym koniu, wokół niego rycerze z lancami, na których powiewają biało-czerwone proporce. Na drugim planie widać wieże i fortyfikacje Wiednia, okalający go Dunaj z łódką i żaglem na powierzchni. Pod koniem królewskim oraz koniami jego rycerzy — powalone postacie Turków, wśród których w bogatym stroju i turbanie rozpoznąć można Kara Mustafę. Tak wygląda sama kompozycja, której ciekawostką jest, iż osoby: Króla i rycerzy przedstawione są w rzymskiej zbroi. Może będzie nam żal, że nie widzimy naszych, polskich, tak bardzo związanych z tą bitwą, skrzydlatych husarzy. Nie bądźcie tym zawiedzeni, zaraz wyjaśnię.



W owych czasach dla Europy Zachodniej największe zagrożenie stanowiła nawałnica Turków, ludu obcego zachodniej kulturze i Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu. Zwycięstwo Wiedeńskie Jana III miało charakter epokowy, uratowało Europę i Kościół. Trafne więc jest porównanie go do wielkich zwycięstw Cezarów rzymskich. I tu tkwi geneza tej dość naiwnej formy analogii, którą nieznamy nam artysta uwypuklił w obrazie.

Chciałbym dodać, że w licznych wizerunkach Jana III, mających charakter apoteozy, rozbudowywano w duchu barokowym pompatyczną postać zwycięskiego wodza, przeważnie odzianą w starożytną rzymską zbroję. Malowano go na wspiętym koniu, pod którego kopytami poniewierali się nieprzyjacielskie chorągwie. Ponad Królem Janem III unosiła się zwyciężaj dmąca w trąbę Bogial Zwycięstwa. Tak więc każdy bez trudu doszuka się tej analogii również w odnalezionym obrazie.

Warte podkreślenia jest, iż

dzieło to zostało odkryte w okresie gorących przygotowań do wystawy, a więc bardzo "na czasie". To chyba sam Król Jan III swym zwycięstwem nad poganami na taką łaskę u Boga zasłużył, aby pamięć jego zwycięstwa trwała wiecznie.

Tegoroczny jubileusz Wiedeńskiej Victorii jest doskonałą okazją, by ten obraz — według wstępnej oceny — dzieło malarstwa bezprzeczenie środkowo-europejskiego, udostępnić co rychlej jak najszerszym rzeszom publiczności polsko-amerykańskiej.

Dlatego Muzeum i Archiwum Polskie w Ameryce wzywają wszystkie polonijne organizacje, którym losy polskiego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych leżą na sercu, by zgłaszały swoje propozycje udzielania moralnego i materialnego poparcia inicjatywie odrestaurowania tego cennego zabytku polskiej kultury w Chicago.

JÓZEF SULMA

## NOTATKI SKANDYNAWSKIE

● 21 lipca br. odbyło się w Kopenhadze posiedzenie kierownictwa Skandynawskiego Komitetu na Rzecz Wolnej Polski, na którym omawiano m.in. przedsięwzięcia w związku z akcją dezinformacji skierowaną na Zachód po zniesieniu stanu wojennego w Kraju zamienionego na permanentny stan wyjątkowy, oraz nasyłaniem agentów w celu rozbijania polskiej emigracji na Zachodzie

● 29 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego NKWP w Danii, na którym omawiano sprawy organizacyjne oraz zadania jakie stoją przed organizacjami w bieżącym roku.

● Więzień z Syberii, to tytuł filmu ukończonego na początku sierpnia br. o życiu w sowieckich obozach koncentracyjnych z udziałem byłego więźnia sowieckiego i peerelowskiego dr Leona Nikulina. Miejmy nadzieję, że w krótko film "Fange fra Sibirien" zostanie pokazany na ekranach telewizyjnych.

● 31 sierpnia br. odbyła się manifestacja zorganizowana przez Komitet "Stół Solidarność" w Kopenhadze, w centralnym parku miasta z udziałem przedstawicieli duńskich związków zawodowych.

W czasie manifestacji w 3 rocznicę podpisania umowy w Gdańsku odbyło się zasadzenie drzewka-brzozy, jako symbolu zabronionego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", który mimo wszystko żyje i rośnie w siłę.

Drzewko Solidarności zasadził przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców Steffen Møller, który przemówił do zgromadzonych: "stwierdzamy, że NSZZ Solidarność jest organizacją zabronioną a przynależność jest karana trzylet-

nim więzieniem. Wśród polskich robotników panuje znów bojaźń, strach przed mówieniem i myśleniem. W duńskim ruchu związkowym nie straciliśmy nadziei i wierzymy, że walka o wolność zrzeszania się jest walką o demokratyczne prawa."

Przewodniczący centrali duńskich związków zawodowych Knud Christensen z tej samej okazji powiedział:

"Duńska centrala związków zawodowych oraz szereg central związkowych w całym świecie z radością stwierdzają, że "Solidarność" w dalszym ciągu istnieje i cieszy się największym uznaniem. FFI - Międzynarodowe Wolne Związki Zawodowe w dalszym ciągu popierają "Solidarność" w jej walce o związkowe i demokratyczne prawa. Łamanie praw związkowych międzynarodowy ruch związkowy nie uważa za sprawę wewnętrzną ale zagadnienie, które dotyczy wszystkich związkowców. Do tego dochodzi jeszcze i to, że rząd PRL delegalizując NSZZ Solidarność złamał prawo Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) zapewniające wolność zrzeszania się."

● Podobną manifestacją i demonstracją odbyła się przed gmachem ambasady PRL w Sztokholmie, gdzie zebrali się Szwedzi i Polacy ze sztandarami i transparentami, a telewizja dwukrotnie bezpośrednio transmitowała fragmenty tej udanej demonstracji.

● Polsko-Norweskie Towarzystwo Kulturalne "Kultura" zorganizowało w dniu 23 września br. koncert piosenki Jacka Kaczmarskiego pod ogólnym tytułem: Przejście Polaków przez morze Czerwone.

Koncert odbył się w sali parafii katedralnej św. Olava w Oslo przy Akersveien 5.

● Polsko-Norweskie Towarzystwo Kulturalne "Kultura" w Oslo wy-



# BIULETYN INFORMACYJNY

## STAŁEJ KONFERENCJI MUZEÓW I BIBLIOTEK POLSKICH NA ZACHODZIE

Rok III

Sierpień 1983

Nr 3

**PROCES ZBLIŻENIA** i zapoczątkowania **WSPÓŁPRACY** nie był łatwy. A przecież, rozpoczęty w 1977 rapperswilską naradą 3 instytucji, już w 1979 zaowocował skupieniem 11 instytucji kultury polskiej w wolnym świecie, które w rok później ukonstytuowały się jako **Stała Konferencja Muzeów i Bibliotek Polskich na Zachodzie** (MBPZ).

**Kolejna doroczna sesja** tej Konferencji — po sesji w Montresor (1981) i w Londynie (1982) — obradować będzie 2-4/IX br. w Muzeum Ojców Marianów w Fawley Court. Jej program poza częścią sprawozdawczo-programową przewiduje m. in. prezentację wybranych zespołów zbiorów, składających się na bogactwo naszych muzeów i bibliotek.

### ROCZNICA VICTORII WIEDEŃSKIEJ

**W BIBLIOTECE POLSKIEJ w Paryżu** wystawa z okazji 300-iej rocznicy bitwy pod Wiedniem, otwarta podczas tradycyjnej uroczystości 3-majowej, czynna będzie do września br.

**W Muzeum OJCÓW MARIANÓW** otwarcia wystawy poświęconej Odsieczy Wiedeńskiej dokonał 22/V w ramach tradycyjnych uroczystości Zielonych Świąt w Fawley Court ks. bp. Szczepan Wesoly.

**W RAPPERSWILU** pamięć zwycięstwa pod Wiedniem uczczą 28/VIII pod Polską Kolumną Wolności uczestnicy zlotu Polaków z całej Szwajcarii, organizowanego przez Związek Organizacji Polskich oraz Muzeum Polskie.

**INSTYTUT POLSKI I MUZEUM im. gen. SIKORSKIEGO** w Londynie przygotowuje przy współudziale Stałej Konferencji MBPZ wystawę pt. „Wojska idą na Wiedeń”. Wystawa będzie otwarta od 5/IX do 1/X w dni powszednie w godz. 14-16, a w niedziele od 11-16.

**W MUZEUM POLSKIM w AMERYCE** (Chicago) odbędzie się również we wrześniu otwarcie wystawy pt. „Trzechsetlecie bitwy pod Wiedniem”.

**MUZEUM w MONTRESOR** na prośbę austriackiego komitetu wystaw **pożyczyło** ze swoich zbiorów **na wiedeńską wystawę** „Turcy pod Wiedniem — Europa a rozstrzygnięcie nad Dunajem 1683” cenną tacę i wazę — obie z XVII w. — z podobiznami Sobieskiego. Waza zresztą znajdzie się w Wiedniu po raz drugi — eksponowana była bowiem w stolicy Austrii już przed 100 laty z okazji 200-iej rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej.

**TOWARZYSTWO HISTORYCZNO-LITERACKIE** w Paryżu obchodziło w listopadzie ub. r. **150-lecie** swego **istnienia**. Założone w 1832 jako Towarzystwo Literackie, przekształcone w 1854 w Towarzystwo Historyczno-Literackie, THL jest wraz z powstałą w 1838 **BIBLIOTEKĄ POLSKĄ** oraz **MUZEUM Adama MICKIEWICZA** najstarszą twierdzą kultury polskiej w wolnym świecie. Spośród instytucji Stałej Konferencji MBPZ w uroczystościach 150-lecia THL uczestniczyli z Londynu przedstawiciele Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego oraz Instytutu J. Piłsudskiego.

Byt niezależny Biblioteki paryskiej jest zapewniony do roku 2030, gdyż władze francuskie przedłużyły w maju ub. r. THL prawo władania Biblioteką, odrzucając pretensje Warszawy.

**SETNĄ rocznicę śmierci** Cypriana Kamilla **NORWIDA**, poety, dramaturga, myśliciela, jednego z najstarszych swoich członków, **THL**

uczciło serią odczytów, specjalnym wydawnictwem oraz **odstąpieniem 25/V br.** na fasadzie domu mieszczącego przytułek dla starców i sierot Sióstr św. Wincentego a Paulo w Paryżu, gdzie Norwid spędził ostatnie lata swego życia, **tablicy pamiątkowej**.

Tekst francuski — „Ici vécut de 1877 a sa mort le 23 mai 1883 Cyprien Kamil Norwid, poète polonais” — uzupełnia dwuwiersz poety: „... Bo pieśń nim dojrzy, człowiek nieraz skona — A niżli skona pieśń, naród pierw wstanie...”. Jest to jedyna w Paryżu tabliczka pamiątkowa z fragmentem wiersza w języku polskim. W uroczystości jej odstąpienia wzięło udział kilkaset osób, francuska ekipa filmowa, przedstawiciele władz francuskich oraz stowarzyszeń francuskich i polskich.

**141-sza pielgrzymka do Montmorency**, organizowana co roku przez THL wspólnie z Polską Misją Katolicką we Francji, wyruszyła 28/V br. z licznym udziałem Francuzów spod katedry Notre Dame, pobłogosławiona przez bpa Michel Coloni. Po modłach nad grobami członków THL C. K. Norwida, gen. K. Kniaziewiczza, J. U. Niemcewicza oraz Wandy Borkowskiej i Ireny Gałęzowskiej uczczono pamięć zmarłych złożeniem na ich mogiłach kwiatów, po czym w szczerze wypelnionej kolegiacie św. Marcina wysłuchano załobnej Mszy św. celebrowanej przez księży polskich i francuskich.

**Z ostatnich większych wystaw w paryskiej Bibliotece Polskiej** trzeba zarejestrować wystawę wydawnictw krajowych „Nowej” oraz periodyków ukazujących się w kraju poza cenzurą, wystawę publikacji Ojców Pallotynów, z którymi THL ściśle współpracuje, z okazji 20-lecia działalności ich Centre du Dialogue oraz wielką wystawę chopinowską urządzoną przez THL i miasto Paryż. Jednym z cennych eksponatów na tej pięknej wystawie był mały portrecik Chopina, wypożyczony ze zbiorów **Muzeum w Montresor**.

**W MONTRESOR** z inicjatywy grupy Polaków z Orleanu odprawiona została 20/VI Msza św. o tej samej porze co Msza św. celebrowana przez Jana Pawła II na Jasnej Górze, o czym Ojciec św. został przez inicjatorów powiadomiony. Po nabożeństwie licznie przybyli z Orleanu Polacy i Francuzi zwiedzili Muzeum oraz uczestniczyli w zorganizowanej staraniem Muzeum konferencji, na której profesorowie J. Mond z Paryża i L. Rabcewicz-Zubkowski z Kanady mówili o stosunkach polsko-francuskich i obecnej sytuacji w Polsce.

**23/IV odbyło się doroczne walne zebranie TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM POLSKIEGO w RAPPERSWILU** poświęcone tym razem rozszerzeniu działalności Muzeum i związanymi z tym pewnymi zmianami strukturalnymi. TPMPwR liczy obecnie ponad 1600 członków, a Muzeum zwiedza przeciętnie rocznie 22.000 osób.

**SPOTKANIE z polskim RAPPERSWILEM** — drugie już w ciągu ostatnich 3 lat — odbyło się w Monachium 30/IV w Domu Spotkań, ogniskującym życie emigracji politycznej narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

**Monachijski Dom Spotkań zorganizował** w dniach 18-19/VI **wycieczkę** autokarem **do Rapperswilu**. W wycieczce uczestniczyły 54 osoby — Polacy, Litwini, Łotysze, Ukraińcy, Czesi, Węgrzy i Niemcy. Program objął nie tylko zwiedzenie Rapperswilu i Muzeum, ale też pobliskiego miejsca pielgrzymek — Maria Einsiedeln. Prof. H. Glassl, historyk z uniwersytetu monachijskiego, wygłosił referat o znaczeniu zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.

**ŚWIĘTO NARODOWE KONFEDERACJI SZWAJCARSKIEJ** — 1. sierpnia — obchodzone w br. w Rapperswilu z inicjatywy honorowego prezesa TPMPwR, H. Rathgeba, popartej przez radę miejską, pod znakiem przyjaźni polsko-szwajcarskiej. Uczestników świątecznej manifestacji — Szwajcarów i Polaków — powitał burmistrz miasta, A. Burer, omawiając związki Szwajcarii z Polską, których wymownym symbolem od przeszło stulecia jest Muzeum Polskie w Rapperswilu. Pomoc udzielana przez Szwajcarów narodowi polskiemu i jego emigracji politycznej nie jest — stwierdził — dobroczynnością jednokierunkową, pozwala bowiem w zamian na zbliżenie i zaznajomienie się z odmienną polską kulturą, mentalnością, humanitaryzmem, za co należy się Polakom wdzięczność. Inż. J. Morkowski, kustosz Muzeum Polskiego w Rapperswilu, podziękował w swoim przemówieniu miastu i jego mieszkańcom za serdeczną przyjaźń okazywaną narodowi polskiemu. Wspólny obu narodom ideał wolności ugruntuwał niepiaszki sojuszu między nimi.

**BIBLIOTEKA POLSKA POSK w Londynie** była gospodarzem obradującego 12-13/III br. III SYMPOZJUM MIĘDZYBIBLIOTECZNEGO. Zainicjowane przez Stałą Konferencję MBPZ, sympozja te organizowane są pod jej auspicjami od 1981 r. W tegorocznym sympozjum uczestniczyli przedstawiciele 10 najważniejszych bibliotek polskich w wolnym świecie. Bogaty program obrad objął całokształt problematyki książki w polskiej diasporze.

Sympozjum to było w r. 1983, ogłoszonym przez Światową Polonię rokiem książki i prasy polskiej w wolnym świecie niewątpliwie wydarzeniem bardzo ważnym.

Kolejne IV Sympozjum zaplanowano na marzec 1984 r. w Rzymie.

**BIBLIOTEKA** zorganizowała w „Oknie wystawowym POSK” ekspozycję wydawnictw NSZZ Solidarności, a w związku z Tygodniem Kultury Polskiej w POSK — wystawę książki emigracyjnej i plakatu teatralnego, brała udział w wystawie pamiątek Conradowskich, urządzonej przez „Joseph Conrad Society U. K.” z okazji dorocznej konferencji tego towarzystwa, mającego swoją siedzibę w londyńskiej Bibliotece Polskiej, wypożyczyła zbiór materiałów na wystawę „Ruch odnowy w Polsce” w Muzeum Polskim w Rapperswilu oraz na wystawę plakatów Solidarności w National Theatre w Londynie.

Podkreśliły, że **BIBLIOTEKA POLSKA POSK w Londynie** posiada  **jeden z najpoważniejszych na Zachodzie zbiorów wydawanych w Polsce poza cenzurą publikacji opozycji demokratycznej i Solidarności.**

**II rozszerzone wydanie „Bibliografii Katyńskiej”** („The Katyn Bibliography — Books and Pamphlets”) w opracowaniu dr. Z. Jagodzińskiego ukazało się nakładem Biblioteki Polskiej i SPK, którego pomoc finansowa umożliwiła ponowne wydanie tej cennej publikacji.

**INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w Ameryce** obchodził w br. 40-lecie swego istnienia. 1/1 br. pełna lista członków Instytutu obejmowała 633 osoby i organizacje. Dotychczasowa działalność Instytutu wzbogaciła się — dzięki pomocy Fundacji Jurzykowskiego — o akcję stypendialną; przyznano dotąd 12 stypendiów na łączną kwotę ponad 11,000 dolarów.

Bogate zbiory archiwalne Instytutu powiększyły się ostatnio m. in. o archiwum Władysława Pobóg-Malinowskiego, Janusza Jędrzejewicza i Tadeusza Katelbacha. Cenny zbiór filmów dokumentarnych z okresu 20-lecia niepodległości oraz II wojny światowej został w specjalnym studio filmowym przegrany, zakonserwowany i skatalogowany, co pozwala obecnie na praktyczne użytkowanie filmów. Biblioteka Instytutu liczy obecnie 10.985 skatalogowanych książek i broszur.

Spośród wydawnictw Instytutu na czoło wysuwają się 2 pozycje — obie pióra prof. Wacława Jędrzejewicza: Dwutomowa „Kronika życia Józefa Piłsudskiego — 1867—1935” (już drugie wydanie!) oraz „Józef Piłsudski — 1867—1935 — Życiorys”. Ta ostatnia pozycja ukazała się również w języku angielskim z przedmową prof. Zbigniewa Brzezińskiego. W obu językach książkę tę poprzedza słowo wstępne córki Marszałka, dr Wandy Piłsudskiej.

Na początku br. ukazał się XVI (po wznowieniu po wojnie) tom **NIEPODLEGŁOŚCI**, wspólnego organu oficjalnego Instytutów Piłsudskiego w Londynie i w Njorku.

**POLSKI INSTYTUT NAUKOWY w Kanadzie** obchodził 40-lecie swego istnienia 3/V. Uroczystości jubileuszowe, które trwać będą do

końca br., zainaugurowano otwarciem w bibliotece anglosaskiego uniwersytetu McGill w Montrealu pięknej (wędrującej obecnie po Kanadzie) wystawy, poświęconej dziejom Instytutu i jego Biblioteki, liczącej obecnie przeszło 30.000 skatalogowanych książek. Podkreśliły, że uniwersytet McGill od 40 lat udziela Instytutowi i Bibliotece lokalu i wszystkich uniwersyteckich przywilejów, a każdorazowy jego rektor (wraz z rektorem katolickiego z francuskim językiem wykładowym uniwersytetu w Montrealu) jest honorowym prezydentem Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie. W jubileuszowym bankiecie, wydanym przez rektora McGillu dla władz Instytutu, uczestniczyli profesorowie uczelni oraz, jako gość honorowy, Czesław Miłosz. Wieczór jego poezji, zamykający inauguracyjne uroczystości jubileuszowe, stał się wspaniałą manifestacją na rzecz poety i kultury polskiej ponad 1200 obecnych, których z trudem pomieściła największa z sal uniwersyteckich.

Z przemówień okolicznościowych, wygłoszonych na uroczystościach inauguracyjnych jubileusz 40-lecia Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie, zacytujmy zdanie jednego z byłych rektorów McGill, prof. Bell' a, który najtrafniej chyba scharakteryzował dorobek Instytutu, stwierdzając: „Polski Instytut Naukowy dał uniwersytetowi znacznie więcej niż od niego otrzymał”.

**W ramach obchodów 40-lecia** odbyła się prezentacja audiowizualna historii Instytutu i Biblioteki. Kasety z nagraniami tej prezentacji wysłano do Muzeum Ojców Marianów w Fawley Court celem wykorzystania na kolejnej sesji Stałej Konferencji MBPZ.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI POLSKIEJ w Kanadzie**, założone na jesieni ub. r., okazało się ogromnie pomocne w pracy Biblioteki.

**INSTYTUT POLSKI I MUZEUM im. gen. SIKORSKIEGO w Londynie** upamiętnił 40-lecie tragedii gibraltarskiej żalobną uroczystością zorganizowaną w Ognisku Polskim. Pamięć gen. Władysława SIKORSKIEGO, byłego premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej i naczelnego wodza, który zginął w katastrofie lotniczej w Gibraltarze 3 lipca 1943, uczcili prezydent Edward Raczyński, gen. K. Rudnicki, komandor B. Wroński, mjr L. Łubieński i Z. Broncel.

**INWENTARZ londyńskiego MUZEUM** wzbogacił się o 297 pozycji, spośród których cenne są zwłaszcza pamiątki po generałach W. Andersie, S. Brzeszczyńskim, W. Dembińskim, B. Duchu, K. Głabiszu, A. Grudzińskim, A. Trzaska-Durskim i S. Ujejskim.

Wzruszającym wydarzeniem było przekazanie Muzeum sztandaru POW (Polska Organizacja Wojskowa, konspiracyjna, utworzona z inicjatywy Piłsudskiego w 1914) Błońskiej-Grodzisk. Sztandar wykupiony został w antykwariacie przez grono ofiarodawców zmobilizowanych przez jednego z współpracowników Muzeum.

**ARCHIWUM FILMOWE Muzeum** posiada przeszło 800 rolek filmów, przeważnie o tematyce wojennej, produkcji czołówek filmowych, które towarzyszyły armii polskiej na wszystkich frontach II wojny światowej. Specjalny zespół objeżdża z tymi filmami ośrodki polskie nie tylko w WBrytanii. Pozabrytyjskich objazdów było dotychczas 19. Celem tej akcji jest m. in. zebranie niezbędnych funduszy na konserwację filmów.

**Wydział studiów INSTYTUTU Józefa PIŁSUDSKIEGO w Londynie** przygotowuje wydanie listów Piłsudskiego z okresu lat 1914—1917.

**Tradycyjny obchód imienia Józefa Piłsudskiego** odbył się 19/III z udziałem zespołu młodych „Sami Swoi”. Prelekcję pt. „Polska Odnowa a renesans idei Piłsudskiego” wygłosiła mgr Nina Kozłowska z Osteuropa-Institut w Monachium.

**Na dorocznym zebraniu członków Instytutu 21/V**, poświęconym głównie sprawom statutowym, godność członka honorowego Instytutu nadano gen. Tadeuszowi Alf-Tarczyńskiemu i prof. Wacławowi Jędrzejewiczowi.

**Jednym z najcenniejszych darów**, otrzymanych ostatnio przez Instytut, jest popiersie Józefa Piłsudskiego dłuta F. Black'a, ofiarowane przez Stanisławę Jaklicz z Paryża.

**Spośród licznych odwiedzin Instytutu** przez naukowców, pisarzy, dziennikarzy itp. zanotować warto zespół japońskich filmowców, który robił zdjęcia do ambitnego scenariusza filmu o wybitnym etnografie, Bronisławie Piłsudskim (1865—1918).

**UWAGA! Sygnalizujemy ukazanie się prospektu-folderu** prezentującego 11 instytucji współpracujących w ramach **STAŁEJ KONFERENCJI MUZEÓW I BIBLIOTEK POLSKICH na ZACHODZIE**. Do otrzymania we wszystkich instytucjach Stałej Konferencji.

## ARCHIWUM

● Emil Ashøj, Sikkerhedspolitiske overvejelser. Berlingske Tidende 13.09.83, s.I/11

Tine Faltin, Kampen mot Jaruzelski-regimets meningsløse sensur - en kamp for Polens nasjonale fremtid. Morgenbladet (Oslo) 9.05.83, s.4

Ks.Czeslaw Kozon, Søster med Alborg-fortid er saligkåret. (Bl. Matka Urszula Ledóchowska). Aalborg Stiftstidende 24.07.83 s. III/9

Leon Nikulin, Polen 1983 - ny vin på gamle flasker. B.T. (Kopenhaga) 17.03.83, s.8

Jens Thomsen, Katyn - en usonet krigsforbrydelse. Berlingske Tidende 19.05.1983, s.II/1, illus.

Tage Voss, Om Polen og Polakker Ekstra Bladet (Kopenhaga) 24.01.83

Vaern om Danmarks fred og frihed. Berlingske Tidende 28.08.83 s.I/7

## WYDAWNICTWA NADESŁANE

Plater-Zyberk, Kazimierz, In defence of Poles in the U.S.S.R., Toronto-London, 1982. 19 p.

Polen-nyt. København. Nr.17 - September 1983. 24 s.

Prawda-Wyzwolenie. Dwumiesięcznik programowy. Pismo Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów. Carlsberg/Pf. (RFN). Nr 1/8 Lipiec 1983. 182 s.

## ZE ŚWIATA

● Mahatma Ghandi znany w całym

świecie bojownik o wolność dla swego narodu pokojowymi środkami jest do dzisiaj wzorem dla wielu.

Szwajcarski kapucyn Walbert Bühlman, znany pisarz (autor książki o kościołach i religiach w trzecim świecie) wystąpił z sugestią wyniesienia na ołtarze Mahatmę Ghandiego. Bühlman wychodzi z założenia, że jeśli Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice "Odkupiciel człowieka" dwukrotnie podkreśla iż religie niechrześcijańskie są dziełem Ducha św., to nie ma w tej propozycji żadnej sprzeczności. Dodać trzeba, że Ghandi odnosi się z dużą sympatią do Chrystusa Pana i Ewangelii św., ceniąc sobie szczególnie kazanie na Górze.

Brühlman uważa, że są pewne możliwości podjęcia tej sprawy w kurii watykańskiej jeśli w samych Indiach kościół katolicki podejmie kroki w tym kierunku.

● Jedno z biur badania opinii publicznej francuskiej telewizji przeprowadziło sondaż na temat: kto jest najważniejszą osobistością na świecie. Badanie to wykazało, że 40 procent zapytanych odpowiedziało, że tą osobą jest Papież Jan Paweł II, 34 procent opowiedziało się za Prezydentem Stanów Zjednoczonych A.P. Ronaldem Reaganem, a tylko 8 procent postawiło na niejakiego Andropowa.

● Henry Kissinger przekroczył w tym roku 60 rok życia. Zapytany jak się czuje, odpowiedział: - gdy byłem młody odczuwałem, że ludzie po 60-ce należą do innej rasy. Obecnie - uważam, że młodzi należą do innej rasy.

.....

---

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kronika Box 1806 Dk-2300 København S. Konto Postgiro nr 2 20 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna 60.- kr. Cena egzemplarza 10.-kr Abonenci z poza Europy opłacają dodatkowo porto według taryfy.

Redaktor Michał W. Zbąski